

ZAGADNIENIE PRAWNE

W sprawie z powództwa Przedsiębiorstwa Wielobranżowego "L." Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. przeciwko Jerzemu S. przy udziale interwenienta ubocznego po stronie pozwanego HDI Asekuracja Towarzystwa Ubezpieczeń Spółki Akcyjnej w Warszawie o zapłatę na skutek apelacji interwenienta ubocznego od wyroku Sądu Rejonowego

Czy podstawę odpowiedzialności za szkodę spowodowaną wylaniem się wody w budynku z lokalu położonego wyżej do lokalu usytuowanego niżej stanowi przepis art. 433 Kodeksu cywilnego?

Uzasadnienie

Sąd Rejonowy zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 3.039,63 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 7 października 2010 r. i koszty procesu w kwocie 769 zł. Należność główna to odszkodowania za szkodę wyrządzoną zalaniem lokalu położonego niżej w wyniku rozszczelnienia się rurki doprowadzającej wodę. Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na przepisie art. 433 k.c. bliżej wyboru tej podstawy orzekania nie uzasadniając.

Apelacja interwenienta ubocznego kwestionuje – poza ustaleniami faktycznymi dotyczącymi zawinienia powstania szkody przez pozwanego – podstawę prawną tego orzeczenia, powołując się na utrwalone orzecznictwo wskazujące, że podstawę orzekania stanowi art. 415 k.c., co wiąże się z koniecznością wykazania winy sprawcy szkody. Apelacja powołuje się przy tym na orzecznictwo Sądu Najwyższego, z którego wynika, że art. 433 k.c. nie ma do takich sytuacji zastosowania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Kwestia podstawy odpowiedzialności za szkody spowodowane „przelaniem się” wody w budynku z lokalu położonego wyżej do lokalu usytuowanego niżej – mająca charakter dość powszechny, także w aspekcie historycznym - w orzecznictwie i doktrynie budzi od dawna poważne wątpliwości i kontrowersje. Praktyka sądów powszechnych ukształtowana od lat konsekwentną linią orzecniczą Sądu Najwyższego zainaugurowaną uchwałą z 12 lutego 1969 r. (III CZP 3/69) i kontynuowaną wyrokami z 11 października 1980 r. (I CR 295/80) i z 5 marca 2002 r. (I CKN 1156/99) przychyła się do stanowiska, że art. 433 k.c. do takich stanów faktycznych nie ma zastosowania. Pogląd ten jest jednocześnie kwestionowany przez przeważającą część doktryny i to zarówno na gruncie wykładni językowej, jak i funkcjonalnej. Masowość podobnych zdarzeń uzasadnia potrzebę rozstrzygnięcia tej kwestii – przyjęcie bowiem jednej z dwóch koncepcji determinuje treść orzeczenia, jak to ma mieć miejsce w niniejszej sprawie. Stąd też zagadnienie to wiążąc się z przedmiotem orzekania Sądu drugiej instancji daje podstawy dla zwrócenia się z zapytaniem prawnym w trybie art. 390 § 1 k.p.c.

Przepis art. 433 k.c. o brzmieniu analogicznym z brzmieniem art. 150 kodeksu zobowiązań i nawiązującym do rzymskiej instytucji w postaci *actio de effusis et deiectis* zawiera terminy niedookreślone a wykładnia literalna nie daje do końca zadowalających rezultatów. W cytowanych wyżej orzeczeniach Sąd Najwyższy odwołuje się do wykładni językowej – jednak jej w istocie nie dokonuje, ogólnie jedynie stwierdzając, że „literalne brzmienie art. 433 k.c. nie pozostawia wątpliwości odnośnie do przyczyn szkody” (...) a „subsumowanie pod przepis art. 433 stanów faktycznych odmiennych niż dające się odczytać wprost z jednoznacznych pojęciowo sformułowań nie byłoby wykluczone, gdyby ważkie względy usprawiedliwiały odstępstwo od wykładni językowej” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2002 r.). W uzasadnieniu kolejnego wyroku (z dnia 11 października 1980 r.) Sąd Najwyższy odwołał się zaś do woli ustawodawcy, który nadając art. 433 k.c. tradycyjne brzmienie wskazał na tradycyjną treść takiego unormowania, w uzasadnieniu zaś kolejnego orzeczenia (z dnia 12 lutego 1969 r.) stwierdził, że „wylanie się wody wewnątrz pomieszczenia (...) nie jest wylaniem wody z pomieszczenia w rozumieniu art. 433 k.c.”.

Tymczasem zarówno potoczne rozumienie słowa „wylanie” jak i jego zdefiniowanie np w Słowniku języka polskiego (PWN Warszawa 1981, tom III, str. 813) oznacza „wydobycie się płynu z naczynia, zbiornika itp.” a zatem – przemieszczenie się cieczy na zewnątrz. W przepisie art. 433 k.c. chodzi przy tym o wydobycie się cieczy z „pomieszczenia” – które to pojęcie z kolei należy rozumieć jako część budynku ograniczoną ścianami, sufitem i podłogą. Jeśli więc ciecz, z reguły – woda, przemieszcza się z lokalu znajdującego się wyżej zajmowanego przez sprawcę szkody do pomieszczenia (lokalu) położonego niżej – następuje owo „wylanie” w tym znaczeniu, co wydaje się stanowić spełnienie przesłanki z art. 433 k.c.

Pojęcie „przelania”, którym posłużył się Sąd Najwyższy, jako czymś innym niż „wylanie” zdaje się tu być sztuczną konstrukcją nieuzasadnioną językowym znaczeniem obu słów. „Wylanie” jako przemieszczenie się cieczy poza coś, w czym znajdowała się pierwotnie wydaje się bowiem obejmować każdą formę jej przemieszczenia się, a nie tylko przez otwory w ścianie (okna, balkony) – na zewnątrz budynku. Tenże Słownik języka polskiego (tom II, str. 982) definiuje słowo „przełać się” jako – ulec przelaniu w inne miejsce, wylać się poza brzegi naczynia. Nie wiąże więc tego pojęcia z innymi okolicznościami niż „wylanie się” i nie zawęża go nawet do przelania się w dół, jak to ma miejsce między kondygnacjami.

Można więc chyba uznać, że „przełać się” i „wylać” to pojęcia tożsame a zawężanie pojęcia „wylanie” do sytuacji, gdy ciecz przemieszcza się przez otwór w ścianie zewnętrznej nie ma uzasadnienia. Różnicowanie tych pojęć prowadzić zresztą może do kuriozalnej sytuacji wskazywanej w literaturze, a mianowicie – w wypadku przelania się wody zarówno przez balkon, po zewnętrznej ścianie budynku, jak i przez sufit – z jednego zdarzenia powstawałaby szkoda w lokalu położonym niżej oceniana w dwóch różnych reżimach odpowiedzialności, bowiem szkoda powstała z zalania ściany zewnętrznej lokalu na zasadzie ryzyka, a szkoda powstała z zalania sufitu na zasadzie winy.

Zawężająca wykładnia pojęcia wylanie, nawiązująca do wykładni historycznej powoływanej w orzeczeniach Sądu Najwyższego, przy wskazywaniu, że brak powodów do odstąpienia od niej, wydaje się przy tym o tyle nieuzasadniona, że w realiach starożytnego Rzymu przyczyna powodująca szkodę nie mogła być praktycznie inna, niż wylanie się cieczy przez okno, skoro nie była nią awaria sieci, czy urządzeń do niej podłączonych, jak to zwykle ma miejsce obecnie. Rozumienie

więc nadal „wylania” w takim sensie odbiega w oczywisty sposób od realiów rzeczywistości, w jakich pojęcie to było i jest interpretowane. Oczywiste jest przy tym, że unormowanie art. 150 Kodeksu zobowiązań i art. 433 k.c. powstało, gdy zabudowa wielokondygnacyjna była powszechna a i – instalacje wodne znane i rozpowszechnione. Trudno jednak uznać za przekonujące stwierdzenie, że wola ustawodawcy zachowania tradycyjnej treści została ujawniona przez brak stosownych zapisów (uzasadnienie wyroku z dnia 5 marca 2002 r.), skoro wykładnia językowa pojęcia „wylanie” może prowadzić do objęcia unormowaniem art. 433 k.c. także sytuacji określonych przez Sąd Najwyższy jako „przelanie”, bez potrzeby innego niż „wylanie” określania zdarzenia wyrządzającego szkodę.

Uzasadnienie wykładni zawężającej pojęcia „wylanie” przez wyłączenie sytuacji, w której nie dochodzi do przelania wody na zewnątrz pomieszczenia (uchwała z dnia 12 lutego 1969 r.) powołującej się na brak podstaw dla zwiększania odpowiedzialności osób zajmujących pomieszczenia za urządzenia techniczne – eksploatowane, nadzorowane i utrzymywane przez wyspecjalizowane przedsiębiorstwa we właściwym stanie i brak wpływu osób zajmujących pomieszczenia na stan tych urządzeń oraz sytuacja materialna sprawców szkody (uzasadnienie orzeczenia z dnia 11 października 1980 r.), czy – wiązanie „wylania” jedynie z działaniami człowieka (uzasadnienie wyroku z dnia 5 marca 2002 r.) nie odwołują się w istocie do znaczenia słowa „wylanie” a wskazują na argumenty natury funkcjonalnej.

Do tychże odwołuje się także doktryna. Kolejne orzeczenia powołane wyżej stały się bowiem podstawą glos i opracowań (np. A. Szpunar, O zakresie odpowiedzialności z art. 433 k.c., *Palestra* 9-10/1982, P. Księżak, *Odpowiedzialność za szkody spowodowane przelaniem się wody z wyższej kondygnacji*, *Monitor Prawniczy* 4/2006, str. 189).

Argumenty autorów kwestionujących powyższe stanowisko Sądu Najwyższego odwołują się między innymi do orzeczenia tegoż Sądu z dnia 15 września 1959 r. (4 Cr 1071/58), w którym przyjęto w opisanej sytuacji odpowiedzialność na zasadzie ryzyka w oparciu o art. 150 Kodeksu zobowiązań, a które to Sąd Najwyższy pomijał w swoich kolejnych orzeczeniach. Autorzy ci powołują się też na odmienną co do wniosków, niż wnioski Sądu Najwyższego wykładnię językową, wskazywane są także argumenty natury funkcjonalnej. Wskazuje się tu więc na równorzędny charakter odpowiedzialności

odszkodowawczej opartej na zasadzie ryzyka i ekspansję takiej odpowiedzialności (w nawiązaniu do wykładni art. 435 i 436 k.c.), na bezzasadność twierdzenia o braku wpływu osób zajmujących pomieszczenia na stan urządzeń, na brak (z reguły) bezprawności działania sprawcy szkody, bezzasadność odwoływania się do sytuacji materialnej sprawców szkód, trudności dowodowe w zakresie zwłaszcza wykazania przyczyny zalania i winy sprawcy, w końcu także na fakt, że zawężająca wykładnia pojęcia „wylanie” czyni przepis art. 433 k.c. martwym.

Jednocześnie jednak dostrzec należy podniesioną w uchwale z dnia 12 lutego 1969 r. kwestię, że szkoda, za której odpowiedzialność sprawca ponosi na podstawie art. 433 k.c. musi być bezpośrednim skutkiem zdarzenia polegającego m. in. na wylaniu się cieczy z pomieszczenia. O ile ową bezpośredniość rozmieć w ten sposób, że ciecz musi znaleźć się od razu poza obrębem pomieszczenia, a zatem nie może najpierw w nim się rozlać a dopiero następnie przemieścić poza nie, wówczas istotnie, niezależnie od rozumienia pojęcia „wylanie się”, przepis ten nie mógłby znaleźć zastosowania.

Obok powyższego, źródłem wątpliwości Sądu Okręgowego jest także fakt, że z wypowiedzi autorów Kodeksu zobowiązań, wynika jednoznacznie, że zakres przepisu art. 150 (którego powtórzenie stanowi art. 433 k.c.) dotyczył wyłącznie szkody wyrządzonej osobie (przechodniowi) znajdującej się poza obrębem budynku, w którym usytuowane jest pomieszczenie, z którego wylano ciecz. Tytułem przykładu powołać można wypowiedź referenta Kodeksu zobowiązań R. Longchamps de Bérier: „Przechodzień z natury rzeczy przed takim uszkodzeniem uchronić się nie może, odnalezienie właściwego sprawcy jest bardzo utrudnione, natomiast zajmujący pomieszczenia ma jeszcze najwięcej sposobów przeszkodzenia takim wydarzeniom” (Zobowiązania, Lwów 1939, str. 258).

Zarówno więc wykładnia językowa, jak i wykładnia funkcjonalna art. 433 k.c. nasuwając liczne i uzasadnione wątpliwości co do zakresu jego stosowania przy utrwalonej - w ślad za przeważającą i konsekwentną linią orzecniczą Sądu Najwyższego – praktyce sądów powszechnych, uzasadniają przedstawienie niniejszego zapytania.